Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro…

Muzeum
„Górnośląski Park
Etnograficzny
w Chorzowie"

9

MONOGRAFIE I MATERIAŁY

Redaktorzy naukowi serii
Agnieszka Przybyła-Dumin
Przemysław Nocuń

W serii MONOGRAFIE I MATERIAŁY MGPE ukazały się dotychczas:

1. *Proza folklorystyczna u progu XXI wieku na podstawie badań terenowych. Monografia.* Autor: Agnieszka Przybyła-Dumin
2. *Proza folklorystyczna u progu XXI wieku. Bajka ludowa, legenda, anegdota. Materiały.* Zebrała, opracowała, wstępem opatrzyła: Agnieszka Przybyła-Dumin
3. *Proza folklorystyczna u progu XXI wieku. Podanie, opowieść wspomnieniowa, legenda współczesna. Materiały.* Zebrała, opracowała, wstępem opatrzyła: Agnieszka Przybyła-Dumin
4. *Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534–1804.* Opracował: Zdzisław Jedynak przy współpracy Andrzeja Sośnierza
5. *Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań.* Redakcja naukowa: Przemysław Nocuń, Agnieszka Przybyła-Dumin, Krzysztof Fokt
6. *Dzieje rodu Morysów ze Śląska Cieszyńskiego od XVIII do XX wieku.* Autor: Michael Morys-Twarowski
7. *Stosunki społeczne na wsiach księstw opolskiego i raciborskiego w epoce Habsburgów (XVI–XVII wiek) w świetle aktów prawnych i akt sądowych.* Opracował: Roman Sękowski
8. *Rolnictwo i rolnicy w Bogucicach ze szczególnym uwzględnieniem rodziny Nyców.* Autor: Przemysław Piwowarczyk

Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro…

Problemy zachowania ginącego dziedzictwa

Redakcja naukowa
Agnieszka Przybyła-Dumin
Barbara Grabny
Paweł Roszak-Kwiatek

Chorzów 2017

Recenzja
dr hab. Bogumiła Szura

Projekt okładki
Marek J. Piwko {mjp}

Korekta
Dagmara Tomiczek

Redakcja techniczna
Studio MOT

Na okładce: Młyn wodny z Imielina (fot. A. Kreis)

Copyright © by Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie" , Chorzów 2017

ISBN 978-83-948607-2-1

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie"
ul. Parkowa 25, 41-500 Chorzów
tel. 32 241 07 18
www.muzeumgpe-chorzow.pl
Instytucja kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Śląskie.

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie"

Spis treści

Elżbieta Szot-Radziszewska
Wiatraki i młyny wodne jako znaczące elementy w krajobrazie kulturowym tradycyjnej wsi kieleckiej 9

Ewa Młynarczyk
Obraz tradycyjnego młynarstwa utrwalony w polskich przysłowiach i frazeologizmach 25

Grażyna M. Balińska
Dzieje młynów i losy rodzin młynarskich w XX wieku 39

Michael Morys-Twarowski
O wójtach-młynarzach na Śląsku Cieszyńskim w latach 1864–1918. Przypadek rodu Brachaczków z Kończyc Małych 59

Antonina Żaba
Górnośląskie młyny wodne w relacji z podróży Friedricha Bernharda Wernhera (1690–1776), część 1 – województwo śląskie 73

Antonina Żaba
Górnośląskie młyny wodne w relacji z podróży Friedricha Bernharda Wernhera (1690–1776), część 2 – województwo opolskie 95

Maria Fajer, Jan Maciej Waga
Młyny wodne – zanikający element krajobrazu dolin rzecznych (na przykładzie Wyżyny Woźnicko-Wieluńskiej) 117

Jan Święch
Ochrona młynarstwa wiejskiego w polskich muzeach na wolnym powietrzu. Założenia i realizacja 141

Barbara Klajmon
Remont i konserwacja młynów wiatrowego i wodnego ze zbiorów Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” 153

Olga Zalesko
Wyniki badań architektonicznych drewnianego wiatraka holenderskiego w Palczewie 173

Damian Adamczak
Młyny wodne nad Liswartą i Pankówką 191

Maciej Prarat, Daria Jagiełło
Kilka refleksji na temat badań i ochrony zabytkowych młynów w Polsce 215

Jan Kielar
Wiatrak *holender* z Łąkorza i jego problematyka konserwatorska 233

Dorota Balińska-Ciężki
Przykłady adaptacji młynów do nowych funkcji – szansa na ocalenie dziedzictwa 251

Małgorzata Cykalewicz
Dwie papiernie – doświadczenia społecznego ruchu na rzecz zachowania osady młyna-papierni w Barlinku 269

Paweł Roszak-Kwiatek
Próby zachowania pamięci o młynarstwie tradycyjnym – działalność edukacyjna i popularyzatorska w Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie" 287

Contents

Elżbieta Szot-Radziszewska
Windmills and Watermills as Significant Elements of the Cultural Landscape of the Traditional Village of the Region of Kielce 9

Ewa Młynarczyk
The Image of Traditional Milling Preserved in Polish Proverbs and Phraseological Units 25

Grażyna M. Balińska
History of Mills and Millers' Families in the Twentieth Century 39

Michael Morys-Twarowski
About Voyts-Millers in Cieszyn Silesia in the Years 1864–1918. The Case of the Brachaczek Family from Kończyce Małe 59

Antonina Żaba
Upper Silesian Watermills in the Report from the Journey by Friedrich Bernhard Wernher (1690–1776), Part 1 – the Voivodeship of Silesia 73

Antonina Żaba
Upper Silesian Watermills in the Report from the Journey by Friedrich Bernhard Wernher (1690–1776), Part 2 – the Voivodeship of Opole 95

Maria Fajer, Jan Maciej Waga
Watermills – Disappearing Elements of the Landscape of River Valleys (on the Example of the Woźniki-Wieluń Upland) 117

Jan Święch
Protection of Rural Milling in Polish Open-Air Museums. Assumptions and Implementation 141

Barbara Klajmon
Renovation and Maintenance of Wind- and Watermills from the Collection of the Museum "Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów" 153

Olga Zalesko
Results of Architectural Research of the Wooden Smock Mill in Palczewo 173

Damian Adamczak
Watermills upon the Liswarta and Pankówka Rivers 191

Maciej Prarat, Daria Jagiełło
Few Reflections on Research and Protection of Monumental Mills in Poland 215

Jan Kielar
Smock Mill from Łąkorz and Issues Concerning its Maintenance 233

Dorota Balińska-Ciężki
Examples of Adaptation of Old Mills to New Functions – the Chance to Save Heritage 251

Małgorzata Cykalewicz
Two "Papiernia" Mills – Social Movement Aiming at Preservation of the Settlement of the Paper Mill in Barlinek 269

Paweł Roszak-Kwiatek
Attempts to Restore the Memory of the Already Forgotten Traditional Milling – Educational and Popularizing Activities of the Museum "Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów" 287

Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro… Problemy zachowania ginącego dziedzictwa
red. A. Przybyła-Dumin, B. Grabny,
P. Roszak-Kwiatek, Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie", Chorzów 2017

Grażyna M. BALIŃSKA
Politechnika Wrocławska,
Wydział Architektury

Dzieje młynów i losy rodzin młynarskich w XX wieku

Niniejszy artykuł powstał w oparciu o badania około 200 młynów, szczególnie pochodzących z terenu Podlasia (zwłaszcza z ziemi łomżyńskiej), ale także i z innych terenów – m.in. z Lubelszczyzny, Zamojszczyzny, Kielecczyzny. Do podjęcia badań zachęciła mnie śp. pani Wiesława Szymańska, przedwcześnie zmarła Wojewódzka Konserwator Zabytków w Łomży (następnie zastępca Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków). Dzięki jej inicjatywie i wsparciu rozpoczęte zostały badania młynów łomżyńskich, które następnie rozszerzono na pochodzące z dalszych terenów. Wśród podjętych prac istotne były badania terenowe i dokumentacja zachowanych obiektów, ale także wywiady z młynarzami i ich rodzinami. Niemałe znaczenie miały również badania archiwaliów[1]. To wszystko zaowocowało interesującymi wynikami w zakresie historii młynarstwa, w szczególności dziejów obiektów młyńskich i losów rodzin młynarzy. Wyniki badań porównano także ze znakomitymi publikacjami innych autorów. Wymienić tu należy najpierw szerokie opracowanie Bohdana Baranowskiego[2] pochodzące z lat 70. XX wieku, a więc z okresu, gdy istniały jeszcze młyny, które z czasem uległy zniszczeniu, i żyli jeszcze świadkowie – ludzie, którzy pamiętali 1. połowę XX wieku – tak ważną dla rozwoju młynarstwa w Polsce Odrodzonej. Oprócz problematyki budownictwa młyńskiego oraz kwestii technicznych opisujących urządzenia i maszyny młynarskie, praca Baranowskiego objęła także zagadnienia dotyczące pozycji młynarza w społeczności oraz zwyczajów, wierzeń, folkloru związanego z tym zawodem. Niestety – mankamentem publikacji jest zniekształcanie historii młynarstwa po 1945 roku. Autor uległ presji ustroju i epoki, w której powstawała jego książka, przedstawił dramatyczne lata po II wojnie światowej jako pasmo sukcesów oraz

1 Zarówno dokumentacje w zasobach prywatnych, jak i zasoby Archiwów Państwowych w Łomży, Białymstoku, Suwałkach.

2 B. Baranowski, *Polskie młynarstwo*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977.

zdobyczy Polski Ludowej. Wyniki badań autorki artykułu – oparte o opowieści świadków historii – wskazują na zupełnie inną sytuację młynarzy i młynarstwa w PRL-u. Inaczej już pisana jest praca Jana Góraka[3] dotycząca Lubelszczyzny, powstała w latach 90. XX wieku. Autor apeluje tam m.in. o ochronę, a nawet przywracanie małych młynów wodnych i zwraca uwagę na możliwość wykorzystania spiętrzeń wodnych do zakładania niewielkich elektrowni napędzanych siłą wody.

Cenne są także prace Henryki Wesołowskiej[4] oraz zespołu: Haliny Galar, Ernesta Niemczyka i Tadeusza Szpinetera[5] poświęcone młynom z terenu Śląska Opolskiego. Adam Dzik[6] wspomina natomiast m.in. o wykształceniu zawodowym młynarzy. Stanisław Śliwa[7] z kolei podaje ważne informacje statystyczne dotyczące młynarstwa w okresie międzywojennym w Polsce. Dowiadujemy się dzięki niemu o liczebności różnych rodzajów młynów i ich rozmieszczeniu na terenie kraju.

Młynarstwo było przez wiele stuleci bardzo ważnym zawodem. Młyn wodny czy wiatrak stanowiły od wieków źródło napędu wielu maszyn i mechanizmów. Koło wodne znano na pewno już w II wieku przed Chrystusem na terenie Bizancjum. Informacje o pierwszych polskich młynach pochodzą z XII wieku. W XIII stuleciu w dokumentach lokacyjnych wielu polskich miast wzmiankowany jest młynarz lub wymieniane prawo budowy młyna w miejscowości. Wiatraki – młyny poruszane siłą wiatru – wznoszone są w Polsce od XIII wieku. Być może pojawiły się w Europie dzięki wynalazkowi z Persji, choć część badaczy prezentuje obecnie także inne teorie. Nie można wykluczyć, że znane już były w starożytności. Wiatraki rozprzestrzeniły się szybko w krajobrazie wielu miejscowości. Na starych planach czy panoramach znajdujemy zapisane lokalizacje tych ważnych obiektów. A były ważne, bo produkowały mąkę na chleb, kaszę, śrutę dla zwierząt. Używano ich jako napędu pras do otrzymywania oleju czy też w urządzeniach miażdżących trzcinę cukrową. Wykorzystanie młynów nie kończyło się – jak wiemy – na produkcji spożywczej. Dzięki napędom młyńskim funkcjonowały od średniowiecza młoty, kuźnice, drutarnie. Pracę koła wodnego wykorzystywano do produkcji prochu, kruszenia kamieni, wytwarzania papieru. Napęd ten, nierzadko w połączeniu z młynem do miele-

3 J. Górak, *Młyny wodne na Lubelszczyźnie*, [w:] *Studia i Materiały Lubelskie*, Lublin 1997, t. 14, s. 45–130.

4 H. Wesołowska, *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII do XX w.*, Opole 1969.

5 H. Galar, E. Niemczyk, T. Szpineter, Opracowanie zabytków techniki w województwie opolskim, cz. 1. Rozpoznanie w zakresie młynarstwa, Wrocław 1984 [mps w bibliotece Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej].

6 A. Dzik, *Młynarstwo w Polsce*, Warszawa 1928.

7 S. Śliwa, *Przemysł młynarski w Polsce*, Poznań 1935.

nia zboża, używały tartaki (m.in. w produkcji gontów) i folusze (do produkcji spilśnionego sukna). Wentylacja kopalni, odwadnianie czy nawadnianie pól to inne zastosowanie młynów i wiatraków. Młyn był zatem ważnym obiektem. Pozycja młynarza i jego rodziny była znacząca. Zazwyczaj należeli do elity lokalnej społeczności. Dzięki ciężkiej pracy dochodzili nierzadko do niemałej fortuny i wysokiego statusu społecznego.

Dla wielu z nich była to skuteczna droga do otrzymania szlachectwa. Oprócz młynów prywatnych – rodzinnych – były także dworskie, wspólnotowe wiejskie, parafialne i kościelne. W każdym z nich, niezależnie od własności, pracował młynarz z całą rodziną.

Przed I wojną światową stan młynarstwa polskiego zależny był od polityki zaborców. W zaborze pruskim inwestowano w produkcję rolną i przemysł młynarski ze względu na fakt, iż Wielkopolskę traktowano jako spichlerz Rzeszy. Zaczął rozwijać się duży przemysł młynarski. Małe młyny były na drugim planie. W zaborze rosyjskim, gdzie starano się uzależnić ekonomicznie ziemie polskie od gospodarki Rosji, hamowano wiele dziedzin gospodarki, m.in. rolnictwo i młynarstwo. Wielkich młynów pracowało w Królestwie Polskim na początku XX wieku zaledwie 179, zaś liczba małych sięgała prawie 5,5 tysiąca[8]. Produkcja młynarska była niewielka. W zaborze austriackim, mimo sprzyjającej polityki rządu, produkcja zboża była niewystarczająca nawet na potrzeby własne. Zarówno zboże, jak i mąkę sprowadzano z Węgier i Czech.

Po I wojnie światowej nastąpił przejściowy upadek rolnictwa polskiego, a za nim także młynarstwa. Było to spowodowane zniszczeniami wojennymi oraz inwazją bolszewicką. Do około 1921 roku sprowadzano do kraju zarówno zboże, jak i mąkę. Brakowało spichlerzy i elewatorów. Kolejne lata przyniosły poprawę w młynarstwie i rolnictwie. Dotkliwy dla mniejszych młynów był przejściowy brak kredytów. Jednak trzeba podkreślić, że już w latach 20. XX wieku zaczęto organizować kształcenie zawodowe młynarzy, np. 4-letnia Szkoła Przepisów Rolnych w Bydgoszczy z działem cukrownictwa i młynarstwa dawała dyplom technika, zaś studium rolnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim było kierunkiem studiów wyższych. Brakowało kursów niższych. Mimo to młynarstwo stawało się znaczącym zawodem. Przemysł ten w Polsce odrodzonej korzystał ze zróżnicowanych napędów – były i młyny ręczne, i konne, pracowały liczne wiatraki, stosowano również napęd wodny (koła wodne i turbiny), parowy i motorowy (silniki spalinowe gazowe, wysokoprężne lub też silniki elektryczne). Pracowały młyny różnej wielkości – te małe – gospodarcze, obsługiwały okoliczną ludność, średnie – sprzedawały nadmiar gotowego produktu do większych ośrodków (były to zazwyczaj młyny nowoczesne, zwykle powstające w okresie międzywojennym i znajdujące się w rękach właścicieli

8 Por. A. Dzik, *Młynarstwo*…, s. 10.

pochodzenia żydowskiego, ziemian lub też osób prawnych). Posiadały już zazwyczaj napęd parowy lub motorowy. Niekiedy łączono je z tartakami, elektrowniami, a rzadziej z olejarniami, gorzelniami czy innymi obiektami przemysłowymi. Młyny wielkie – przemysłowe, o napędzie wodnym – turbinowym, parowym lub motorowym produkowały na zbyt masowy. Dysponowały dużym kapitałem, miały składy ziarna i mąki oraz uczestniczyły w handlu hurtowym.

W okresie międzywojennym rozwinęła się rodzima produkcja maszyn młyńskich. Krajowe urządzenia miały dobrą opinię. Młynarstwo również nie przestało cieszyć się zainteresowaniem. Liczne wyjazdy „za chlebem" – do Ameryki powodowały dalszy rozwój drobnych firm rodzinnych, bowiem powracający do kraju przywozili ze sobą gotówkę wzmacniającą kondycję małego młynarstwa[9]. Nawet kryzys gospodarczy połowy lat 30. XX wieku, mimo iż przyniósł osłabienie gospodarki, nie wpłynął zbyt negatywnie na młynarstwo. Analizując mapki przedstawiające rozmieszczenie poszczególnych typów młynów w Polsce około 1935 roku, wykonane przez S. Śliwę[10], można stwierdzić, że parowe i motorowe były rozmieszczone dość równomiernie – częściej występowały w powiatach centralnych i południowo-wschodnich, przy czym parowe liczniej na wschodzie, zaś wodne w dużej liczbie w powiatach południowych i środkowych oraz w północno-wschodnim rejonie. Były też powiaty pozbawione tego typu obiektów, jak te usytuowane na południe od Poznania i na wschód od Bugu. Za to podgórskie, jak Nowy Targ, Stryj czy Kosów Pokucki, posiadały ponad 100 młynów wodnych.

Niektórzy właściciele młynów boleśnie odczuli recesję gospodarczą lat 30. XX wieku – popadli w zadłużenie Młyny za długi przejmowane były przez Bank Rolny lub nowych właścicieli.

Okres II wojny światowej był dramatyczny dla młynarstwa polskiego i dla rodzin młynarzy. Okupacje sowiecka i niemiecka okazały się koszmarem. Zsyłki na Syberię, odbieranie młynów prawowitym właścicielom lub niszczenie ich były na porządku dziennym po wkroczeniu Rosjan na tereny polskie. Deportacja na Syberię groziła za samo posiadanie takiego obiektu. Całe rodziny młynarskie zsyłano wtedy na wschód[11]. Niekiedy ostrzeżony młynarz ukrywał się, wówczas zabierano tych, których zastano w domu – zwykle żonę

9 Skutkiem wyjazdów zarobkowych z początku lat 20. XX w. była spora liczba nowych młynów. Tylko na ziemi łomżyńskiej – wg przeprowadzonych wywiadów – stwierdzono ok. 10 takich inwestycji.

10 Por. S. Śliwa, *Przemysł młynarski…*

11 Po zajęciu wschodniej Polski przez Armię Czerwoną (1939–1941) wiele zakładów przemysłowych zostało znacjonalizowanych (w tym młyny) a ich dotychczasowych właścicieli wywieziono w głąb Rosji. Por. W. Oksiuta, Wstęp do inwentarza zespołu akt Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowych Przemysłu Terenowego (1944–1975), Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: APB], sygn. II/111.

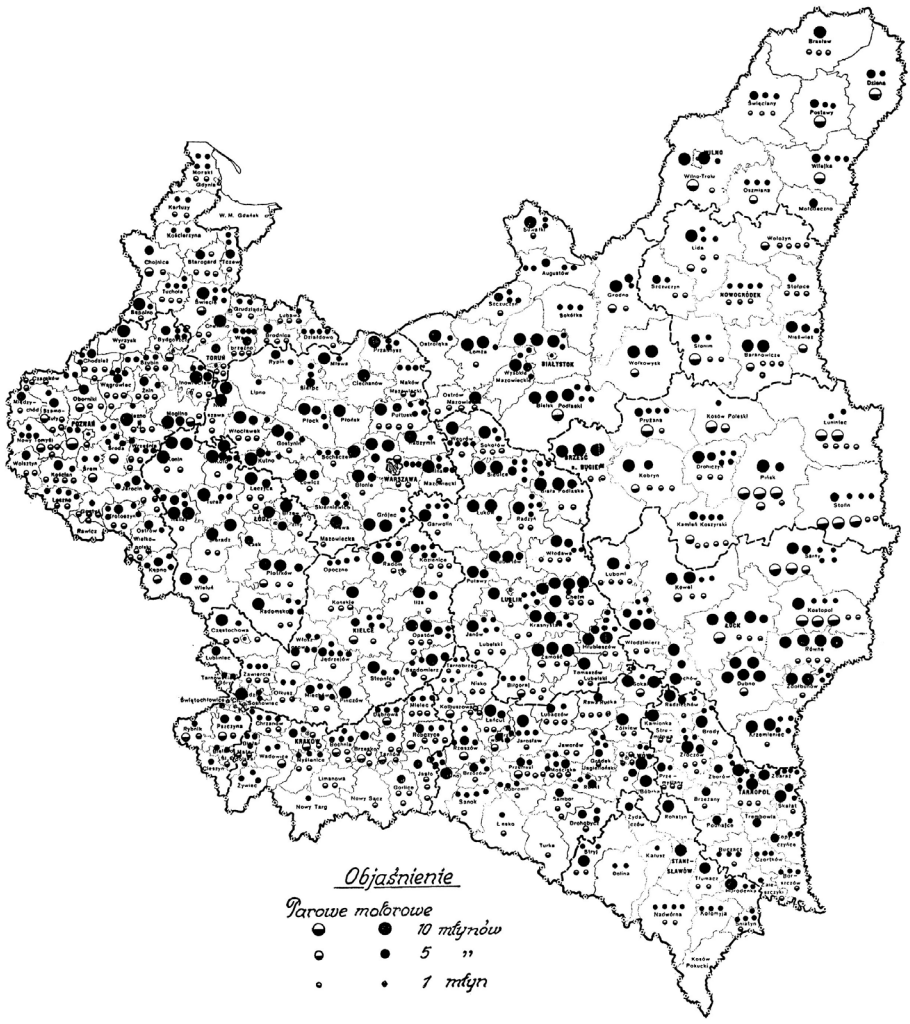

Ryc. 1. Młyny parowe i motorowe, rozmieszczenie ilościowe przed II wojną światową
Źródło: S. Śliwa, *Przemysł młynarski...*

i dzieci. Większość wywiezionych – według relacji rozmówców – powróciła do kraju po wojnie. Ale można przytoczyć i tragiczne przykłady. Oto właścicielem młyna w Bronowie na Łojewku (gmina Wizna, województwo podlaskie) był Marcin Lange, Niemiec z pochodzenia. W 1941 roku Rosjanie wywieźli na wschód jego żonę (Polkę) i syna. Sam Marcin Lange ukrywał się w Stawiskach, gdzie zmarł. O rodzinie Langego niewiele wiadomo. Nikt nie wrócił do Bronowa, pojawiła się jednak informacja, że syn Langego wstąpił do armii Andersa i brał udział w walkach na frontach II wojny światowej.

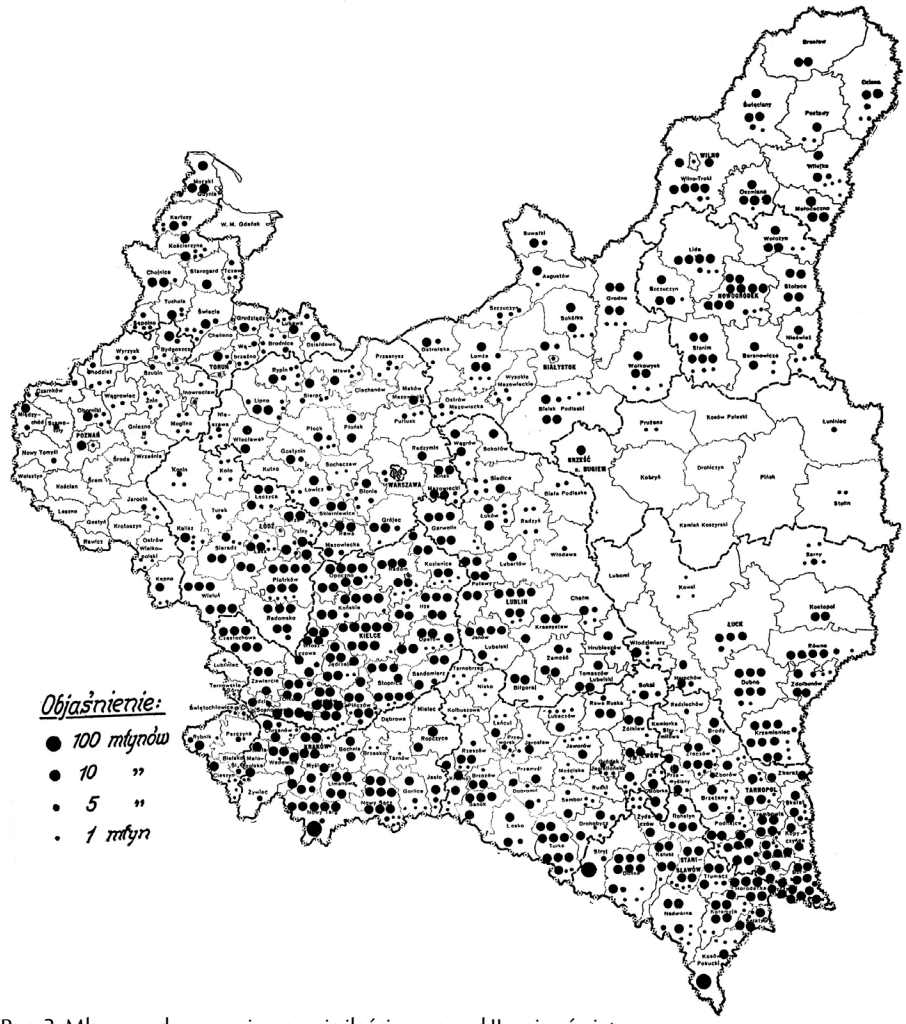

Ryc. 2. Młyny wodne, rozmieszczenie ilościowe przed II wojną światową
Źródło: S. Śliwa, *Przemysł młynarski...*

Szczęśliwiej ułożyły się losy młynarskiej rodziny Tyszków i młyna w Podbielku Małym (gmina Stary Lubotyń). I tu za posiadanie obiektu skazano rodzinę Antoniego Tyszki i jego samego na wywóz na Syberię. Młynarz zbiegł, wywieziono jego żonę i dzieci. Pan Antoni Tyszko przeżył, odbudował zniszczony przez wojnę młyn i doczekał się pomyślnego powrotu rodziny do domu.

Wojska sowieckie wydawały nierzadko polecenia rozebrania obiektu ze względów strategicznych – w ten sposób postąpiono w Kruzach, z powodu bliskości granicy rosyjsko-niemieckiej na Bugu[12].

12 Wg informacji właścicielki młyna – pani Genowefy Ilczuk, zam. w Kruzach gmina Perlejewo.

Niewola niemiecka nie była lżejsza. Przede wszystkim rozpoczęto prześladowania młynarzy wyznania mojżeszowego. Spadkobierczyni nieistniejącego już młyna wodnego w Dziewięcinie koło Jedwabnego – Marianna Finkelstein, wnuczka i córka młynarzy, ocalała tylko dlatego, że uratowali ją od pogromu i przechowali Polacy. Reszta rodziny zginęła[13].

Zdarzało się, że Żydzi – młynarze – ocaleni przez Polaków, oddali swe młyny wybawcom z wdzięczności za uratowanie życia. Tak przekazano m.in. nieistniejący dziś już obiekt w Łomży przy ulicy Nowodworskiej. W 1945 roku właściciel młyna w Zarębach Kościelnych – Grynszpan – zapisał go notarialnie w podziękowaniu za ukrywanie w czasie wojny dwóm Polakom – Grabowskiemu i Rytelowi. Niekiedy młynarze pochodzenia żydowskiego sprzedawali swoją własność. Mojżesz Faberowicz ze Szczuczyna, wywieziony przez Sowietów w głąb Rosji, wrócił z zesłania, wyjechał następnie do Izraela i sprzedał młyn przez pełnomocnika. Podobnie wnuk młynarza z Sokołów – sprzedał jako prawowity spadkobierca młyn swojego dziadka polskim nabywcom. Młyny żydowskie często niszczono podczas wojny, tak m.in. zlikwidowano wiele tego typu obiektów w Łomży. W Jedwabnem został spalony młyn będący wówczas własnością Hersza Zimnego.

Polscy młynarze również przeżywali gehennę okupacji niemieckiej. Wiele młynów przeszło na własność Rzeszy, część została wówczas zniszczona. Przykładowo obiekt w Rajgrodzie został rozebrany po wkroczeniu Niemców ze względu na przedwojenne zatargi jego właściciela z Niemcami (granica niemiecko-polska przebiegała w okresie międzywojennym w odległości około 2 km od Rajgrodu). Spłonęły podczas wojny liczne polskie młyny (np. w Dzierzbi i w Porytem – obecnie województwo podlaskie). Obiekty tego typu ulegały często zniszczeniom na skutek działań wojennych. Zdarzały się bombardowania, wysadzenia mostów przy młynach. Od wybuchu bomby spłonęła własność Mariana Sielawy w Borkowie i młyn w Zalewach. W 1944 roku odchodzący Niemcy spalili wspomniany już wyżej obiekt rodziny Tyszków w Podbielku, młyn Szabłowskich w Kostrach Podsędkowiętach i Lutosławskiego w Drozdowie. Ginęli też ludzie związani z młynarstwem – m.in. Maron – młynarz z Zuzeli (kolonia Ołtarze Gołacze), który zmarł w Oświęcimiu.

Zdarzały się również przypadki agresji ze strony różnych grup partyzanckich. Podobno z takiego właśnie powodu spłonął wspomniany już młyn w Kruzach, rozebrany wcześniej przez Sowietów, a odbudowany po wkroczeniu Niemców[14].

Jedna z nielicznych pozytywnych historii wojennych dotyczących młynów i młynarzy związana jest z obiektem w Miodusach Wielkich. Pochodzi z relacji

13 Ze wspomnień pani Marianny Ramotowskiej zam. w Dziewięcinie koło Jedwabnego.

14 Informacja od pani Genowefy Ilczuk zam. w Kruzach.

państwa Kossakowskich, którzy do II wojny światowej nie mieli nic wspólnego z młynarstwem. W 1919 roku rodzina Kossakowskich zbudowała nowy piękny drewniany budynek mieszkalny, a obok gospodarczy. Podczas działań wojennych w 1944 roku w domu z racji jego walorów utworzono biuro intendentury Armii Czerwonej. Za namową pracowników tej instytucji, za kilka litrów wódki, sprowadzono ze zniszczonego obiektu w Różanie śrutownik, mlewnik i silnik. Żołnierze pomogli uruchomić młyn w budynku gospodarczym. Był to pierwszy młyn rodzinny (właścicielami zostali czterej synowie państwa Kossakowskich – Stanisław, Mieczysław, Józef i Edward). Inwestycja okazała się bardzo korzystna. Od tego czasu rozpoczęła się tradycja młynarska rodziny. Kossakowscy wznieśli w 1948 roku nowy, większy młyn, który mimo różnych przeciwności pracuje do dziś[15].

Zakończenie wojny przyniosło wiele nadziei, a w ślad za nimi wiele rozczarowań i kolejnych dramatów. Już w 1944 roku na mocy Manifestu PKWN zakłady przemysłowe (wśród nich liczne młyny) przeszły pod tymczasowy zarząd państwowy[16]. W 1946 roku wprowadzono ustawę o nacjonalizacji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Reprywatyzowane miały być zakłady zatrudniające przed wojną mniej niż 50 pracowników, których właściciela udało się ustalić i mógł w związku z tym zgłosić wniosek o odzyskanie swojej własności[17]. Wydawać by się mogło, że młyny, które z reguły zatrudniały jednego, dwóch, najwyżej kilku pracowników, nie budziły wątpliwości w świetle tych przepisów. Nic bardziej mylnego. Na terenie ziemi łomżyńskiej i na obszarze całego województwa białostockiego małe młyny były przejmowane przez państwo już od 1946 roku, o czym świadczą wykazy wniosków o upaństwowienie oraz odwołania właścicieli od tych decyzji[18]. Pozornie Bolesław Bierut poparł w 1948 roku drobne inicjatywy i przedsiębiorczość rzemiosła (odróżniając ją od działań „wyzyskiwaczy żerujących na krzywdzie robotnika"), ale nie powstrzymało to masowej nacjonalizacji młynów. Powołano specjalne instytucje do przejmowania obiektów oraz komisje do spraw projektów rozmieszczania młynów gospodarczych. Te z kolei typowały je do zamknięcia. W skład zespołów wchodzili m.in. „fachowcy" z PZPR i UB. Komisja taka ustalała własne, dowolne kryteria. Na ich podstawie np. w łomżyńskiem wyeliminowano z pracy wszystkie wiatraki i 17 młynów – szczególnie drobniejszych – pozbawiając ludzi ich własności i miejsc pracy[19].

Podejmowano decyzje o likwidacji młynów według niejasnych zasad ustalanych dla określonej okolicy. Zakładano np. „zbyt dużą gęstość młynów" i wy-

15 Wg relacji rodziny Kossakowskich zam. w Miodusach Wielkich.

16 Por. W. Oksiuta, Wstęp do inwentarza zespołu akt…, s. 1.

17 Ibidem.

18 APB, Wojewódzka Komisja d.s. Upaństwowienia Przedsiębiorstw, sygn. II/2/6 i II.2/7.

19 APB, Oddział w Łomży [dalej: OŁ], Starostwo Powiatowe Łomżyńskie 1944–1950, sygn. 105.

dawano kolejno decyzje o zamknięciu poszczególnych obiektów, powołując się na istnienie w sąsiedztwie innych, które też równolegle likwidowano.

Analizując dokładniej protokół z 24 marca 1950 roku z posiedzenia Komisji do spraw sporządzenia projektu terenowego rozmieszczenia młynów gospodarczych (powołanej przez Starostę Powiatowego Łomżyńskiego 23 marca 1950 roku)[20], można zauważyć wiele nieprecyzyjnie sformułowanych decyzji. Oto np. Komisja eliminuje nowy prywatny młyn elektryczny Franciszka Koszykowskiego w Łomży (wzniesiony po 1946 roku), stwierdzając, że ma on „mały budynek" i „nie odpowiada potrzebom". Natomiast postanawia uruchomić przy tej samej ulicy przejęty przez GSS nieczynny „młyn poniemiecki" w złym stanie, zakładając, że ten po doprowadzeniu do właściwej sprawności będzie zaspokajał lokalne potrzeby. Ostatecznie „nie odpowiadający potrzebom" młyn Koszykowskich nie został zamknięty, lecz odebrany właścicielom i przejęty przez państwo w 1953 roku – wtedy już odpowiadał potrzebom.

Z zapisów uwzględnionych w dalszej części dokumentu komisja typuje do likwidacji trzy prywatne młyny wodne w gminie Drozdowo – mianowicie obiekt w Kownatach, Motyce i Wyłudzinie m.in. ze względu na, jak się wyrażono, „zbyt dużą gęstość młynów na tej linii", zarazem proponując uruchomienie „przez sektor państwowy, względnie spółdzielczy a w ostatecznym wypadku inicjatywę prywatną"(!) młyna motorowego w Drozdowie (gmina Drozdowo). Jak twierdzi Komisja – „młyn ten jest konieczny ze względu na zaludnienie", a obecnie młyna nie ma, bo zniszczono go w czasie wojny. Jak widać tym razem „duża gęstość młynów" w sąsiedztwie była nieistotna, bowiem preferowano w decyzji inwestycję sektora państwowego.

Podobnie proponowano do likwidacji prywatne młyny wodne pp. Chmielewskich w Starym Bożejewie (gmina Stare Bożejewo) i Laskowskich w Rudzie (gmina Bożejewo), motywując decyzję, jak określono, „prymitywnymi urządzeniami oraz dużymi młynami w pobliżu". Tymczasem na podstawie wywiadu przeprowadzonego z wnuczką młynarza Władysława Chmielewskiego i jej mężem[21] udało się ustalić, że w 1947 roku zespół w Bożejewie został odbudowany. Nie były to „prymitywne" urządzenia, jak określiła komisja. Ostatecznie jednak w roku 1950 nie zrealizowano planu likwidacji młyna Chmielewskich.

Przejmowanie pod przymusowy zarząd państwowy też nie odbywało się bez karykaturalnych metod. Na przykład we wsi Dzierzbia (gmina Stawiski) odebrano prawowitemu właścicielowi młyn wodny wzniesiony na nowo w 1944 roku w pobliżu dawnego folwarku (w miejscu tym były korzystne warunki do uruchomienia i tradycja młynarska – a na początku XIX wieku znajdował się tu prawdopodobnie młyn-papiernia). Pan Edward Odachowski – właściciel

20 Ibidem.

21 Państwo Marianna i Ignacy Grądzcy zam. w Starym Bożejewie.

młyna – utracił go, bowiem obiekt, jak stwierdzono, „nie odpowiadał przepisom sanitarnym, budowlanym i przemysłowym, i był bezwartościowy bo mełł tylko śrutę w nieznacznej ilości, a ponad to nie uiszczał opłaty za mielenie w swoim młynie"(!). Zatem ten „bezwartościowy i nie odpowiadający przepisom obiekt" przejęto bez skrupułów na rzecz Państwowego Gospodarstwa Rolnego (założonego na miejscu folwarku), gdzie „będzie zaspokajał potrzeby przemiału śruty dla trzody chlewnej"[22].

Zdarzało się nierzadko, że młyny odebrane właścicielom przez państwo w wyniku odwołań pokrzywdzonych zwracano na krótko, po czym ponownie odbierano. Bywały też sytuacje, że właściciele, lub – po latach – ich spadkobiercy, musieli wykupić swoją własność od państwa – aby ją prawnie odzyskać. Bardzo często młynarze pozostawali w swoich młynach jako pracownicy. Ale i wtedy los ich był niełatwy. Aby zaszkodzić dawnemu właścicielowi stosowano różne szykany i sabotaż – np. dosypując potajemnie zanieczyszczeń dyskwalifikujących przemiał. Usiłowano następnie dowodzić, iż młyn jest niesprawny lub młynarz źle wykonuje swe obowiązki.

Po 1956 roku młynarze przez niedługi czas mieli nadzieję na odzyskanie utraconej własności ze względu na wprowadzone nowe przepisy prawne, których jednak zazwyczaj nie respektowano. Pozornie sytuacja się poprawiła, zezwolono nawet na powstawanie nowych prywatnych obiektów. W rzeczywistości jednak wszystko pozostawało bez zmian. W latach 1962 i 1963 zgasły nadzieje wielu młynarzy na odzyskanie utraconej własności. W tym czasie nastąpiła ostateczna nacjonalizacja większości młynów. Odwołania składane przez pokrzywdzonych rzadko rozpatrywano pozytywnie. W niektórych przypadkach pomogli ocalić mienie prawowitych właścicieli najwyżsi urzędnicy państwowi – minister rolnictwa Jan Dąb-Kocioł i wiceminister rolnictwa Bolesław Podedworny – obydwaj także czynni jako członkowie Rady Państwa[23]. Pochodzili z terenów rolniczych Podlasia i znali dobrze nie tylko sytuację ogólną, ale również poszczególnych młynarzy.

Nacjonalizacja większości młynów okazała się gospodarką rabunkową. Część upaństwowionych obiektów w następnych latach zamknięto – przewożąc ich wyposażenie gdzie indziej lub na złom(!), aż wreszcie – w latach 70. XX wieku, gdy nastąpiła likwidacja przemysłu terenowego, stanęły nawet znaczące niegdyś młyny, w których rozwój niedawno zainwestowano spore kwoty. Część

22 APB/OŁ, zespół nr 30 Inspektora Pracy 31 Obwodu w Łomży, sygn. 37, młyny wodne.

23 Jan Dąb-Kocioł – w latach 1947–1961 minister rolnictwa, następnie leśnictwa i przemysłu drzewnego, 1961–1965 członek Rady Państwa. Bolesław Podedworny – w latach 1946–1947 wiceminister rolnictwa i reform rolnych, 1947–1954 minister leśnictwa, 1956–1957 członek Rady Państwa, 1951–1971 zastępca przewodniczącego Rady Państwa, [za:] Encyklopedia Powszechna PWN t. 1 i t. 3. Warszawa 1973–1975.

zdewastowanych młynów oddano dawnym właścicielom, inne – gdy zaprzestały pracy – odkupili, jak wspomniano wyżej, sami młynarze lub ich spadkobiercy. Cóż, kiedy były to najczęściej już obiekty zniszczone i wyeksploatowane.

Bardzo małe młyny, zwłaszcza te, które były połączone bezpośrednio z domem mieszkalnym, pozostawały zwykle w rękach właścicieli. Tych jednak nękano domiarami i karami tak długo, aż produkcja okazała się nieopłacalna – w wyniku czego zwykle ją zawieszano. Znaleziona w ruinach jednego z młynów księga kasowa za rok 1949 wykazuje m.in. sześć pozycji określonych mianem „grzywny" płaconej za 1949 rok, jak i nałożonej wstecz za lata 1946–1948. W takich warunkach trudno było prowadzić młyn i utrzymać rodzinę. Być może było to celowe działanie. Nie uchowały się – jak wspomniano – młyny dworskie, za to nie nacjonalizowano młynów wspólnotowych – wiejskich czy parafialnych, które przetrwały do lat 70. XX wieku, a nawet do końca XX stulecia. W latach 80. i 90. XX wieku zaistniały warunki do prywatyzacji młynów, jednak pozostało sporo przeciwności utrudniających ich pracę. Należały do nich m.in. zmiany napędów i technologii produkcji, np. elektryfikacja. Były one przejawem nowoczesności, ale uderzyły w te mniejsze młyny, zwłaszcza pracujące dotąd jako wodne. Wiele z nich głównie mieliło zboże na tzw. śrutę – czyli pokarm dla zwierząt. Właścicieli tych niewielkich obiektów nie było stać na kosztowną przebudowę i opłaty za energię[24]. W latach 50. XX wieku pracowały obok siebie młyny parowe, z napędem gazowym, elektryczne i wodne. Elektryfikacja postępowała jednak szybko – jeśli stać było właściciela, chętnie przechodził na wygodny napęd silnikiem elektrycznym. Część młynów zachowała długo dwa napędy – wodny i elektryczny. Niektóre nadal mają czynne oba.

Melioracje i prace hydrotechniczne prowadzone na niektórych obszarach już od XIX wieku, kontynuowane w latach międzywojennych, a wreszcie w latach 50. XX wieku, przekształciły wprawdzie część bagien i nieużytków w łąki kośne i pastwiska – ogólnie jednak naruszyły naturalne stosunki wodne w regionie. Część zmeliorowanych torfowisk po kilku latach wysokiego plonowania – uległa przesuszeniu. Ekologiczna degradacja na przykład Bagna Wizna i rozlewisk nadnarwiańskich, wysuszenie gleby, obniżenie poziomu wód gruntowych i wody w rzekach stały się sygnałem do zahamowania w latach 70. XX wieku tendencji lobby melioracyjnego[25]. Jednak niestety na części obszarów zmeliorowanych „odebrano" wodę młynom (np. tak upadły niektóre z nich na ziemi łomżyńskiej – m.in. w Zalewach na rzece Gać i w Motyce na Łojewku) po regulacjach wodnych przeprowadzonych w latach 60. XX wieku.

Nękani domiarami i karami młynarze małych młynów nie mogli znieść tych ciężarów finansowych, przy równoczesnym odebraniu im taniej energii.

24 Ponadto rozpowszechniły się małe domowe młynki elektryczne – tzw. śrutowniki.

25 Zwracał na to uwagę także B. Baranowski, *Polskie młynarstwo…*, s. 134.

Nadmierne podatki spowodowały upadek wielu z nich – musiały wstrzymać pracę. Z drugiej strony likwidacja spiętrzeń wody przy dawnych młynach wodnych przyczyniła się w niemały sposób do dalszego wysuszenia ziemi. Skutki tych działań dały się boleśnie odczuć na niektórych obszarach Polski, co zdarza się także obecnie, np. w 2015 roku, gdy kraj nasz przez wiele miesięcy pozbawiony był opadów i zabrakło zbiorników gromadzących wodę. Niekiedy także budowa nowych dróg powodowała bezceremonialne niszczenie starych piętrzeń, grobli i zbiorników, co również źle przysłużyło się gospodarce wodnej.

Jak widać losy młynów i związanych z nimi rodzin młynarskich były przez wiele dziesięcioleci XX wieku trudne, a nawet tragiczne. Ci młynarze, którzy przetrwali okupację sowiecką i niemiecką, wrócili z Syberii i nie stracili mienia lub życia z rąk Niemców za „nielegalny" przemiał – doznali dodatkowych strat i krzywd ze strony państwa ludowego. I nie miał racji Bohdan Baranowski, pisząc z entuzjazmem o modernizacji obiektów i „olbrzymich zmianach na lepsze w położeniu robotników przemysłu młynarskiego"[26]. Modernizacje nie zawsze były korzystne lub możliwe, a robotnikami w młynach byli sami właściciele lub członkowie ich rodzin, którzy jak już wiemy wiele przecierpieli. Żyją jeszcze dzieci młynarzy, które – jak opowiadają – w czasie PRL-u miały utrudniony dostęp do studiów wyższych z racji nieodpowiedniego pochodzenia społecznego.

Na koniec kilka szczegółowych historii związanych z losem młynów i rodzin młynarzy, którzy udzielili wywiadów o swoich przeżyciach. Wspomniana już osada młyńska w Dziewięcinie (gmina Radziłów) – położona kilkanaście kilometrów od Jedwabnego – była świadkiem dramatycznych zdarzeń, sprzecznych jednakże z przewrotnymi i pseudonaukowymi tezami Jana Tomasza Grossa[27]. Od co najmniej 1928 roku stał tam młyn wodny będący własnością rodziny żydowskiej Finkelstein. Był to drewniany, nieduży obiekt, napędzany kołem wodnym, następnie turbiną Francisa. Młyn zniszczyli Niemcy podczas II wojny światowej, rodzinę wymordowali. Ocalała jedynie córka Finkelsteinów – Marianna, uratowana przez Polaków, poślubiła swojego wybawcę – Stanisława Ramotowskiego, który wyprowadził ją z pogromu. Młyn odbudowany w 1946 roku pracował do lat 70. XX wieku, a rozebrano go w 1990 roku. W 2000 roku państwo Marianna i Stanisław Ramotowscy udzielili obszernego wywiadu na temat historii rodziny i młyna[28].

26 Ibidem, s. 133.

27 J. T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2001.

28 Badania terenowe (w tym wywiady) prowadzono w latach 1998–2002 na terenie Podlasia – głównie dawnego woj. łomżyńskiego i białostockiego oraz – fragmentarycznie – na terenie ziemi lubelskiej i kielecczyzny. Przeprowadzono rozmowy z ponad 90. osobami. Wywiady prowadzili Grażyna i Jerzy Balińscy. Wyniki badań znajdują się częściowo w delegaturach konserwatorów zabytków. Część z nich została opublikowana w pracy: G. J. Balińscy, *Młyny ziemi łomżyńskiej*, Wrocław 2003.

Fot. 1. Dziewięcin (gmina Radziłów), młyn wodny nad Wissą (obecnie nieistniejący)
Fot. B. Deptuła, 1986 rok (ze zbiorów prywatnych)

Tradycja młynarska w Gaci (Sokola Łąka, gmina Łomża) istnieje od XV wieku. W 1944 roku młyn wraz z urządzeniami piętrzącymi został całkowicie zniszczony. W 1945 roku teren wydzierżawili od starostwa powiatowego bracia Fabian i Paweł Wysoccy. Wznieśli tam niewielki drewniany młyn i odtworzyli

Fot. 2. Gać (Sokola Łąka), młyn wodny rodziny Wysockich
Fot. J. A. Baliński, 1998 rok

Fot. 3. Kałęczyn (gmina Piątnica Poduchowna), młyn wodny nad rzeką Łojewek
Fot. J. A. Baliński, 1998 rok

urządzenia piętrzące, a także wznieśli dom mieszkalny. Już w grudniu 1946 roku odebrano młyn właścicielom na skutek zarządzenia Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji do spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw[29]. Odwołania braci z początku 1947 roku spowodowały zwrot mienia w lutym 1947 roku. W maju 1956 roku obiekt ponownie przejęło państwo. Tym razem rodzina Wysockich odzyskała własność dopiero w 1959 roku. Młyn pracuje do dziś, rozbudowany i modernizowany – nadal pozostaje w rękach tej samej rodziny.

W Kałęczynie (gmina Piątnica Poduchowna) wzniesiono młyn w 1918 roku. Obok stanął dom młynarza (obecnie nieistniejący). Na przestrzeni lat dochodziło do zmian właścicieli. W 1938 roku obiekt kupił Hipolit Duchnowski. Podczas wojny młyn pracował zarówno pod okupacją sowiecką, jak i niemiecką. Za nielegalny przemiał zboża Niemcy uwięzili syna Duchnowskich – Ludwika, a potem samego właściciela. Po wojnie młyn pracował nadal na napęd wodny. W 1956 roku obiekt znacjonalizowano. Po protestach właścicieli wnoszonych do władz centralnych decyzję wkrótce uchylono. Lokalne władze jeszcze przez kilka miesięcy nie respektowały tego postanowienia. Ostatecznie po odzyskaniu młyna przez właścicieli w 1957 roku, pracował on aż do roku 1968 na napęd wodny. W 1968 roku przejął go syn właścicieli – Ludwik. Podejmował próby zmiany napędu na elektryczny, co okazało się nieopłacalne. Dodatkowo właściciel nękany był przez stację sanitarno-epidemiologiczną. Postulowano mianowicie założenie w młynie (zatrudniającym jedną osobę mieszkającą na miejscu) szatni oraz

29 APB, Wojewódzka Komisja d.s. Upaństwowienia w Białymstoku, sygn. II/2/26.

innych urządzeń sanitarnych i socjalnych! Było to trudne do realizacji i kosztowne w niewielkim budynku, w którym nie przewidziano pierwotnie powierzchni na dodatkowe pomieszczenia. Na skutek tych utrudnień młyn przestał działać. W 1994 roku próbowano go uruchomić – pracował pół roku – nie był jednak rentowny. Obecnie stoi nieczynny z częściowo zachowanymi urządzeniami.

Fot. 4. Grajewo, młyn z napędem elektrycznym Mikołaja Kulenki
Fot. J. A. Baliński, 2000 rok

W Grajewie Mikołaj Kulenko wraz z dwoma wspólnikami wzniósł nieduży młyn z napędem elektrycznym na własnej działce. Po spłaceniu wspólników pracował w nim sam. Mimo to w październiku 1955 roku przejęto obiekt pod przymusowy zarząd państwowy. Następnie w 1958 roku upaństwowiono młyn bez odszkodowania na rzecz prawowitego właściciela. Młynarz składał kolejne odwołania z prośbą o jego zwrot najpierw do Prezydium WRN w Białymstoku (w 1958 roku), a następnie do Rady Państwa (w 1973 roku) – każdorazowo bezskutecznie. M. Kulenko zmarł w 1977 roku. W latach 80. XX wieku rozebrano jego dom. Córka właściciela ponownie starała się wówczas odzyskać dziedzictwo po ojcu. Zażądano od niej za zwrot młyna kwoty, której nie mogła uiścić. Uważała zresztą, że roszczenie jest niesłuszne. Młyn sprzedano w 1982 roku osobie postronnej, ta zaś, nie osiągając zysków, odsprzedała go w 1989 roku. Obecnie stoi nieużytkowany i niszczeje[30].

W Starym Bożejewie (gmina Wizna) tradycja młynarstwa trwała co najmniej od XVI wieku. Były tam dwa młyny, w tym przynajmniej jeden – dworski. Majątek należał w okresie międzywojennym do Sasinowskich. Ostatni

30 Wg relacji córki Mikołaja Kulenki zam. w Grajewie.

właściciel przegrał majątek. Od wierzycieli wykupił go były rządca rodziny, oficer z wojny bolszewicko-polskiej, o nazwisku Trener. Ostatnią ratę spłacił w 1938 roku. Po wybuchu wojny ukrywał się, chroniąc przed zesłaniem na Syberię. Syn państwa Trenerów zginął w powstaniu warszawskim, córka

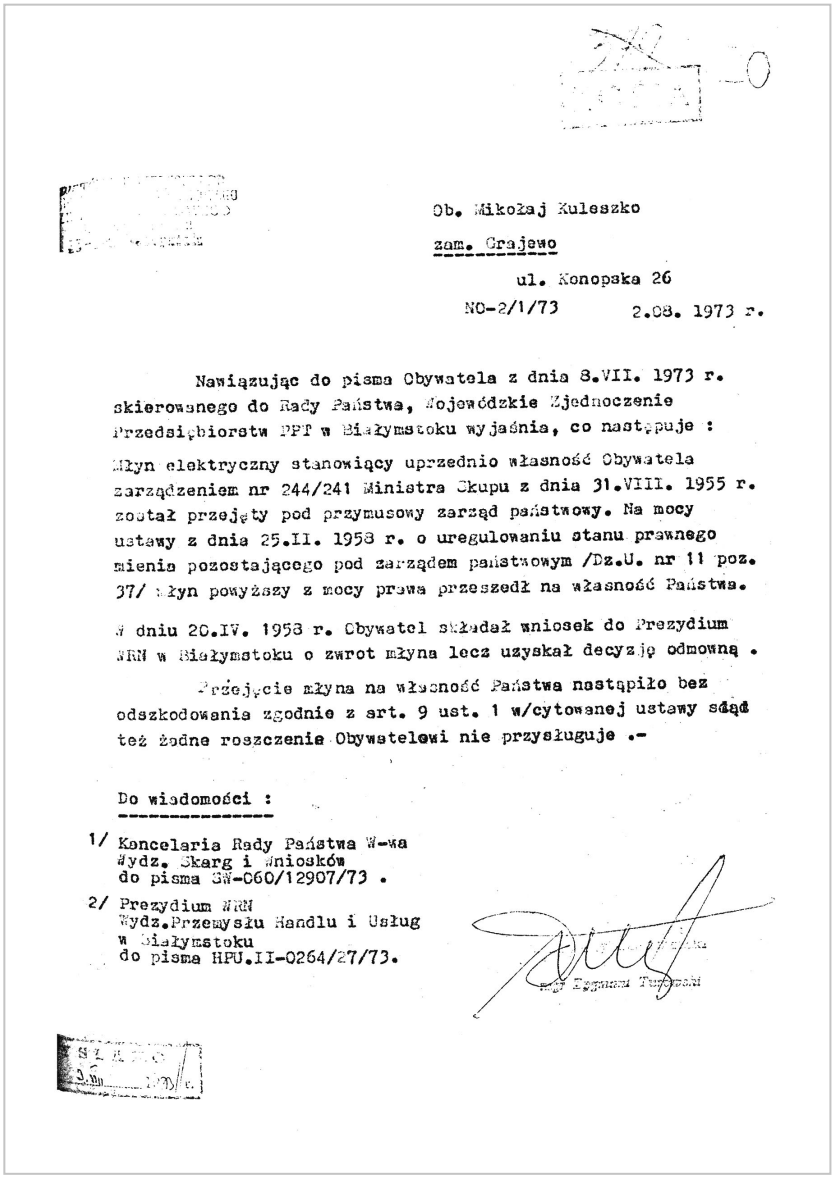

Ob. Mikołaj Kuleszko
zam. Grajewo
ul. Konopska 26

NO-2/1/73 2.08. 1973 r.

Nawiązując do pisma Obywatela z dnia 8.VII. 1973 r. skierowanego do Rady Państwa, Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw PFT w Białymstoku wyjaśnia, co następuje :

Młyn elektryczny stanowiący uprzednio własność Obywatela zarządzeniem nr 244/241 Ministra Skupu z dnia 31.VIII. 1955 r. został przejęty pod przymusowy zarząd państwowy. Na mocy ustawy z dnia 25.II. 1958 r. o uregulowaniu stanu prawnego mienia pozostającego pod zarządem państwowym /Dz.U. nr 11 poz. 37/ młyn powyższy z mocy prawa przeszedł na własność Państwa.

W dniu 20.IV. 1958 r. Obywatel składał wniosek do Prezydium MRN w Białymstoku o zwrot młyna lecz uzyskał decyzję odmowną .

Przejęcie młyna na własność Państwa nastąpiło bez odszkodowania zgodnie z art. 9 ust. 1 w/cytowanej ustawy sąd też żadne roszczenie Obywatelowi nie przysługuje .-

Do wiadomości :

1/ Kancelaria Rady Państwa W-wa
Wydz. Skarg i Wniosków
do pisma SW-060/12907/73 .

2/ Prezydium MRN
Wydz.Przemysłu Handlu i Usług
w Białymstoku
do pisma HPU.II-0264/27/73.

Fot. 5. Odpowiedź z WZ PPPT w Białymstoku oddalająca odwołanie Mikołaja Kulenki (w dokumencie błąd w nazwisku) w sprawie odzyskania młyna w Grajewie

Fot. 6. Stare Bożejewo (gmina Wizna), relikty młyna: zdewastowana turbina Francisa i stożkowa przekładnia zębata, zdewastowany trak z tartaku przy młynie
Fot. J. A. Baliński, 2000 rok

wyemigrowała. Sam Trener pracował w pobliskiej Łomży i tylko w tajemnicy przyjeżdżał do dawnego ogrodnika, aby zobaczyć swój majątek. Legalnie nie wolno mu było pojawiać się we własnych dobrach. Młyn wraz z tartakiem funkcjonował do 1936 roku, do pożaru wywołanego przez samozapłon w drugim z obiektów. Po wojnie zaistniała możliwość jego odbudowy. Podjął się tego wspomniany już wyżej Władysław Chmielewski, młynarz z Motyki. W 1947 roku odbudował most i jaz. Odtworzył młyn do mielenia śruty oraz tartak, który pracował do 1948 roku. W tym samym roku uwięziono młynarza, oskarżając go niesłusznie o brak dozoru nad stawem młyńskim oraz posiadanie broni (którą mu podrzucono). Pan Chmielewski został uwolniony dopiero w 1955 roku. Przez ten czas młyn prowadziła żona. Były plany zamknięcia obiektu – na szczęście ich nie zrealizowano. Po powrocie z więzienia młynarz przebudował upust i zadbał o dobry stan młyna. W 1963 roku wysokie podatki, a następnie w 1964 roku elektryfikacja przekreśliły sens istnienia śrutownika[31]. Obiekt ostatecznie zamknięto, co przyczyniło się do jego zniszczenia. Pozostały most, kanał roboczy, jaz i upust jałowy, grobla, resztki transmisji napędu oraz zdewastowany trak.

31 Wg informacji Marianny i Ignacego Grądzkich.

Wybrane i przedstawione wyżej szczegółowe przykłady dowodzą dodatkowo, że czasy II wojny światowej i okres PRL-u były dla tradycyjnego młynarstwa okresem bardzo trudnym i mimo starań rodzin młynarskich doszło do upadku tej dziedziny gospodarczej. Trzeba podkreślić, że także wymogi unijne – nieraz absurdalne – przyczyniły się do rezygnacji młynarzy z działalności. Obecnie w Polsce istnieją nieliczne czynne młyny tradycyjne, które – choć powinny cieszyć się wsparciem jako ekologiczne wytwórnie zdrowej żywności (mąki i kaszy) – nadal doznają utrudnień ze strony administracji. Większość unieruchomionych młynów uległa zniszczeniu i tylko pojedyncze doczekały się ochrony konserwatorskiej.

Źródła i literatura

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Wojewódzka Komisja d.s. Upaństwowienia w Białymstoku, sygn. II/2.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego (1944–1975), sygn. II/111.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Oddział w Łomży, Zespół nr 30 Inspektora Pracy 31. Obwodu w Łomży 1945–1950, sygn. 37, młyny wodne.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Oddział w Łomży, Starostwo Powiatowe Łomżyńskie 1944–1950, sygn. 105.

Źródła publikowane i opracowania

Balińska G., Baliński J. A., *Młyny ziemi łomżyńskiej*, Wrocław 2003.

Baranowski B., *Polskie młynarstwo*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977.

Dzik A., *Młynarstwo w Polsce*, Warszawa 1928.

Galar H., Niemczyk E., Szpineter T., Opracowanie zabytków techniki w województwie opolskim, cz. 1. Rozpoznanie w zakresie młynarstwa, Wrocław 1984 [mps w bibliotece Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej].

Górak J., *Młyny wodne na Lubelszczyźnie*, [w:] *Studia i Materiały Lubelskie*, nr 14, Lublin 1997.

Śliwa S., *Przemysł młynarski w Polsce*, Poznań 1935.

Wesołowska H., *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII do XX w.*, Opole 1969.

Inne

Wywiady i dokumenty udostępnione dzięki uprzejmości właścicieli młynów.

History of Mills and Millers' Families in the Twentieth Century

The following study is based on the analysis of about 200 mills from eastern part of Poland, especially from the Podlasie region, but also from the provinces of Lublin, Kielce, and the surrounding area of Zamość.

Researches were conducted on the mills, additionally owners of mills or their heirs were interviewed. Documents and reference materials were also examined. The results of research allow for among others the description of history of milling in Poland. For centuries, millers' position in society was significant. They often achieved fortune, and even nobility. Even after the First World War in Poland there were built many new mills with money earned abroad. Since the 1940s the collapse of traditional milling was observed. The paper presents the difficult life of millers during the Soviet and German occupation, as well as in the communist period in Poland.